

Nasze porachunki.

O GŁOWĘ GREISERA

Niemcy nie zdążyli uciec z Poznania. Są otoczeni. Stara stolica państwowa zabiła w r. 1940 głównym miastem Warthe-gau. Hitler postanowił w dzień świąt usunąć ślad odwieczny żywioł polski. Uważał, iż najazd niemiecki zdecydował o przynależności tej ziemi. Jako wykonawcę swego planu nasyłał tu słynnego oprawcę, gauleitera Greisera. Gdy zjawił się w Poznaniu ten wszechniemiecki działacz, usunął ze wszystkich majątków odwiecznych posiadzieli. Z chłopami chciał uczynić to samo. Niestety musiał cokolwiek powściągnąć się w swoim zapędatku, gdyż olbrzymie pola kraju zostałyby bez uprawy. Niemiecka gospodarka wojenna nie mogła na to pozwolić sobie. Zostawiono część chłopów przyszych czasowo. Wogóle hitlerowcy na obszarach poznańskiego postanowili nie pozostawić żadnej polskiej duszy. W lat dziesięć Greiser miał całkowicie zlikwidować nasz stan posiadania, po usunięciu sprzedano i żywołu mieszczańskiego, i inteligentnego. Wszędzie lekarzy, prawników, profesorów, urzędników wyprzedzono tak samo, jak ziemian. Zamknięto wszystkie prawie kościoły. Brutalnie zabroniono używania publicznie mowy polskiej, nawet w kościele.

Sprawdzono z krajów przybitych Niemców, by zajęli opuszczone warsztaty pracy. Próba nie udała się. Ta impreza niemiecka zawiódła pod każdym względem, bo i Niemcy sprawdzili z Podola, Wołynia, Besarabii nie okazali się odpowiednim materiałem. Kosztowało to rząd olbrzymie, nieobliczalne sumy. Straty ludzkie były też wielkie. Gauleiter Greiser nie zważał na starców, kobiety, dzieci. Wysledził bezwzględnie.

W trzy godziny wyrzucił najbardziej zasiedziały rodzinny. Pozwalał na 10 kilo bagażu.

Dziś Poznań drży w oczekiwaniu uwolnienia od niemieckiego najeźdźcy. Plan Hitlera zawiodł. Ale Greiser przechodzi do historii martyrologii polskiej ze specjalnym piętnem na czole. Musimy go dostać. Musi on stanąć przed trybunałem sprawiedliwości. Nie było przecież gwałtu, mordu, prześladowania, którego by nie zastosował ten oprawca w stosunku do nas.

Poznań był, jest polski i pozostanie na wieki polski.

Sierpem po chwastach.

Do łapaczy koniunktury słów kilka

Zwolna na gruzach zleniawionej okupacji odradza się polska państwowość. Odradza się i przetrada się. Życie przekreśliło anormalną elitarną strukturę Polski pomajowej. Struktura, streszczając się w powiedzonku „swoi do swego po cudze”. Podwaliny Polski państwa runęły bezpowrotnie. Rzeczpospolita Czarnokich Robakiewiczów, Wnęków, Kłotów, Twardowskich, Murmyłów i falangi innych, umiających jedynie stać na baczność i krążyć, starostów, kuałsarycznych prezydentów i tym podobnych ka-

cyków sanacyjnego ustroju nie powstanie już nigdy.

Hasłem Nowej Polski jest właściwy człowiek na właściwym stanowisku. Nie przynależność do tego lub innego klanu, czy też stan, nie zasługi przodków, nie protekcja, nie kolacyjka w zacisznej gabinecie, ale walory osobiste i oparta na wiedzy umiejętność, decydują o akcie nominacyjnym na urzędowy świecznik.

Tak nie było, ale tak musi być.

Społeczeństwo ma dość cwaniaków z pierwszej kadrowej, drapieżników spod znaku bry-

gady prosperity, protegowanych przez „ciocię Franke” pupillów, improvizatorów z rodzaju Jędrzejewiczów i wszystkich utalentowanych reformatorów Polski sanacyjnej. Rządzony ma dość rządzącego, wyzywającego się w dewizie „divide et impera”.

Szary obywatel, człowiek pracy chce widzieć na stanowiskach urzędniczych ludzi etycznych, ludzi uczciwych.

Trudno dziś o takich ludzi. Jest ich niewiele. W sanacyjnej Polsce był jeden. Niestety nie pamiętam jego nazwiska. Był nim pewien szofer, który gdy znalazł w swojej takśówce zaparkowaną przez pasażera tekę z dwustu tysiącami złotych, to miał pleńnię ukraść, odwoził zgubę właścicielowi.

Alle zarty na bok! Ludzie uczciwi byli i w Polsce sanacyjnej, trwali również i za czasów hitlerowskiej szkoły, są i dziś. Nie dostrzegali ich celowo karbowi folwarku pilsudczyzny, tępli ich jak mógł okupant, ale na szczęście pozostali. Ba więcej! Zabawiali się. Stanowią nieoceniony skarb dla zdemoralizowanego wojną i koszmarami niemieckiej administracji naszego narodu. Ale ludzie ci nie zawasze są pod ręką. Nie spieszą oni na werbunek do milicji, nie pędzą na apele, gdzie rozdają posady. Ludzi takich trzeba szukać.

Musimy oprzeć budowę naszej państwowości na zupełnie nowych podwalinach. Podwalinach zupełnie odmiennych od tych, na których wyrosło i panowało sanacyjne bezprawie, legionowa soldateska i endemiczne kółko. Przetrzebiona hitlerowskim terrorem polska lewica, staje dziś przed olbrzymimi zadaniami — zbudowania na popiołach i gruzach nowej strzechy polskiej niepodległości.

Uciekinierzy z państwa „Mördervolku”

Opowiadanie jeńców francuskich

Jest ich trzech.

Roger Negrier, Jean Viseaux, André Charier.

Z Paryża. Na rękawach zniszczonych i wytartych ubrań jaskrawą się strzępką francuskich barw. Mówią zwięźle, rzeczowo.

Nocowali w redakcji „Życia Warszawy”. Teraz chcą się tylko dostać do Paryża. I więcej nic.

Bo właśnie — vous comprenez — (uważacie) od pięciu lat nie byli w Paryżu. Są jeńcami. Mają czerwiec 1940. Epemay, Cambrai, Lille. Katastrofa Francji.

Niewola. Jak bywało? Różnie. Jednak byli meux — traite, que les autres nations (lepiej traktowani niż inne narody). Dwa listy i dwie karty miesięcznie mogli wysyłać i otrzymywać.

Mimo serdecznej współpracy z twórcą upaństwowionej zbrodni, marszałek Petain i Laval, nie potrafili sprowadzić zwolnienia wszystkich jeńców francuskich. Zresztą nie starali się o to.

Ci trzech młodzi Francuzi nie

o tym nie wiedzą. Są zaskoczeni stanowiskiem Petain'a, sojusznika Hitlera. Ale zwycięża w nich uczucie. Nie potrafią zdobyć się na potępienie Petain'a, obrońcy Verdun. Nie znają zbrodni, pamiętają bohaterstwo. Cóż kiedy bohaterstwo nie jest legitymacją dla zbrodni.

Germansey tworzyli nowe go ładu zatrzymali w niewoli całą francuską młodzież. Zwolniono combatantów (uczestników walk) z wojny 1914-18, oraz ojców przynajmniej czworga dzieci. Poczym zaproponowano pozostałym pracę. Na ochotnika. Po trzech dniach popędzono do roboty poprostu wszystkich. Przymusowo na ochotnika.

W państwie prawa i bojaźni zajmowano jeńców w zakładach zbrojeniowych. Nasi rozmówcy pracowali w zakładach awiacyjnych „Arado” w Brandeburgu.

W ostatnich tygodniach — też zgodnie z prawem międzynarodowym — zmuszono ich do kopania okopów, na linii zbliżają-

cego się frontu. Bohaterscy żołnierze Hitlera namawiali ich (żeby tylko namawiali) do ucieczki. Na zachód, na kulturalny zachód, tak pięknie reprezentowany przez twórców Oświęcimia i Dachau.

A tymczasem zachodni europejczycy, kulturalni Francuzi, wybrali wschód. To nie jest tylko drobna sprawa prywatna tych trzech ludzi. Należy w tym upatrywać symbol.

Jeńcy przekroczyli front pod Nakiem. Wędrowali potem po polskiej ziemi.

Przerwaliśmy opowiadanie i zwróćmy się do Francuzów z pytaniem: Jak was przyjmowała ludność wlejska na polskiej stronie?

Trzech Francuzów straciło typowe dla nich trzeźwość, rzeczowość i opanowanie. Zaczęli mówić żywo, beztępo i serdecznie. Wreszcie jeden z nich znalazł. I powiedział prosto, a z sercem:

„Comme des frères!” (Jak bracia!).

Inż. Arch. J. M. Bielaszewski.

Zarysy odbudowy Warszawy

Gigantyczne rozmiary zniszczenia miasta, które oglądamy jakby jakąś katastrofą na skalę żywiołu, mogą być usunięte jedynie sposobami olbrzymiego masowego wysiłku. Sprawiedliwość dziejowa narzuca zasadę, iż oprawcy Warszawy muszą własnymi rękami uprzątnąć skutki swojego niszczylińskiego szaleństwa. W tym kierunku mamy zapewnioną od naszego przyjaciela, Związku Sowieckiego, taką ilość jeńców niemieckich, jaką będziemy w stanie włączyć do pracy. Jako pierwszy rzut ma być przysłana partia 10.000 jeńców, którzy mają być umieszczeni w obozach koncentracyjnych pobudowanych przez hitlerowskich zbirów. Na terenie getta zachowały się niektóre budynki obozowe wraz z klasycznymi wlezczykami nadzorczymi i drutem kolczastym, które są w stanie przyjąć w gościnę kilkadziesiąt tysięcy spośród pokonanego herrenvolku.

11.000.000

kubometrów gruzu

Na podstawie fachowych obliczeń obciążenie gruzu ze zburzonych obiektów wynosi 11.000.000 kubometrów, licząc w tym cegły nadające się do zużytkowania oraz gruz użyteczny i nieużyteczny. Z tego 6.000.000 metrów kubicznych musi być wywiezione poza Warszawę. Dla wykonania tej pracy w ciągu jednego roku należy zatrudnić 2.500 samochodów ciężarowych oraz dysponować taborem ciągników z przyczepami, cystern, motorów, kolejek wąskotorowych i linowych, przyczepkami taś-

mowych, bagrów itp. urządzeń. Niezbędny ten, dla sprawnego uruchomienia robót, sprzęt będzie dostarczony ze zdobytych terenów Rzeszy. Otrzymaliśmy też najbardziej autorytatywne zapewnienia, że uzyskamy w tym kierunku daleko posuniętą pomoc od naszego sojusznika, Związku Sowieckiego.

W Odbudowie wezmą udział wszyscy Warszawianie.

Do pracy przy odbudowie będą wciągnięci wszyscy obywatele Stolicy zarówno klasy robotniczej jak i inteligencji. Wielka kruczata Odbudowy stała się dzisiejszą nie tylko zagadnieniem miasta, ale stała się wielką sprawą o znaczeniu ogólnopolskim. Stanąć musimy wszyscy w szeregach do wypełnienia wielkiego zadania: cały Naród i Kraj ze swoim Rządem na czele; nie może zbraknąć nikogo ani chłopu, ani robotnika i rzemieślnika, ani też nikogo z pracującej inteligencji.

Projektowanie nowej Warszawy nie może być oderwane od życia, i dlatego niezbędne jest, ażeby twórczy organizm fachowy architektów i inżynierów był wykonawcą zbiorowej woli ludu warszawskiego. Każdy związek polityczny, społeczny, każda organizacja zawodowa, rzesze robotników, artystów i plastyków, za pośrednictwem delegatów w łonie Rady oraz Komitetu Odbudowy, będą mogły wywierać wpływ i formować przyszłe oblicze zmartwychwstającego miasta. Poraz pierwszy w dziejach

wiekowego grodu, szerokie masy ludowe będą miały prawo głosu przy wznoszeniu dzieła bliskiego ich sercu.

Pierwsze zadanie

Jednym z pierwszych palących zadań jest usunięcie ofiar powstania z prowizorycznych płytych grobów oraz wydobycie leżących pod gruzami zwłok ludzkich. Wraz z nastaniem wiosny i roztopów wód nad nami groźba epidemii. Stądnie ustawione zwłaszcza w okresie Powstania są zbyt płytkie i mogą ulec zakażeniu. Rozkładająca się masa ciał grozi niebezpieczeństwem we wszystkich punktach miasta. Istnieją masowe groby ofiar rozstrzeliwanych przez Niemców po każdym zwycięstwie poszczególnych dzielnic Warszawy. Pierwszy z tych grobów odnaleziony jest przy ulicy Grójeckiej — około 1500 ofiar t. zw. „Zieleniaka”.

Co począć z tą masą ciał, której zniszczona Warszawa nie może natychmiast zapewnić należyciej i indywidualnej inhumacji?

Ciała ofiar powstania będą wywożone i składane do tymczasowych mogił ogólnych. Dopiero po wyleczeniu się z pierwszych ran, będzie Warszawa w stanie myśleć o uczczeniu swolch zmarłych. W tym okresie powstanie cmentarz godny męczenników i bohaterów Warszawy.

Poniemieckie dziedzictwo

Kochamy i przywiązani jesteśmy do naszych zabytków. Związane są one z historią Polski i naszego dzieciństwa. Większość z nich leży w gruzach. Zamek Królewski, pałac

Brühlowski, Blanka — zburzone do fundamentów; katedra Świętojańska — obraz rozpacz; pałac Łazienkowski w gruzach. Dziwnym zrządzeniem, większość kościołów, mimo okrutnego stanu uszkodzeń, zachowała zasadnicze elementy konstrukcyjne, umożliwiające rekonstrukcję. Zabytkowe Krakowskie Przedmieście zachowało obydwie ściany, tworzące niezapomniane wnętrze o niełada wartości architektonicznej. Rynek Starego Miasta jest niemal wspomnieniem i śladem. Nowy Świat — z trudem odnajdując jedną tylko ścianę z ocalałymi fragmentami architektury. Jak odnieść się do zabytków przeszłości, istniejących jako popalone zdesiatkowane szkielety murów? Tworząc niejednokrotnie wadliwość urbanistyk naszego miasta, stanowiły jednocześnie jego czar i charakter. Wypowiedz w tej dziedzinie masy warszawskiego ludu ułatwi rozwiązanie problemów naszym urbanistom i konserwatorom pomników przeszłości.

Przeszłość czy przyszłość

Wartość zabytków jest różnorodna. I, aczkolwiek każda wartość zabytkowa jest nam droga, to wobec stanu zniszczenia jakiegomu podległa architektura przeszłości, wyłania się zagadnienie opracowania nowych kryteriów przy klasyfikowaniu zabytków przeznaczonych do odbudowy. Stosunkowo niewielka ich trwałość wynika stąd, iż są one w większości skonstruowane z cegieł pokrywanej naskórką tynkowych ornamentów. W przeciwieństwie do architektury z kamienia, przy zburzeniu

tworzą one gruz nie dający się zużytkować przy rekonstrukcji, a oryginalne ornamenty stracone są bezpowrotnie.

Sentyment do przeszłości rywalizuje i często przesłania wizję przyszłości. O przewadze jednej strony nad drugą lub równowadze decydować będzie lud Warszawy. Problem dobra miasta, sprawa ogólnego dobra społecznego powinny nam być wytyczną. W Moskwie dokonano imponującego dzieła w dziedzinie rozwiązywania zagadnień nowoczesnej urbanistyki na tle trudności, jakie stwarza niejednokrotnie nieodgodne ustawienie historycznych budowli. Około 200 budynków zostało przesuniętych w celu poszerzenia arterii przełotowych. Oslągnięto w tej materii olbrzymie doświadczenie i ulepszone techniki tego jedynego w swoim rodzaju w świecie osiągnięcia. Oto przykład troski o narodu o swoje miasto.

Warszawa przyszłości

Zburzona Warszawa daje nam okazję do stworzenia wielkiego, nowoczesnego miasta na miarę światową. Nie może tu być mowy o jakiejś drobnej chirurgii i niesmiałych korektach, które lokalnie tylko lecząby schorzały organizm miasta. Chodzi o zbudowanie nowego, zdrowego organizmu, stwarzającego człowiekowi dobre warunki pracy i zapewniającego ludzłowi szczęście i radość życia. Lecz jedynie tylko zbiorowy udział wszystkich w wysiłku Odbudowy może obrócić zdradę i klęskę w wielkie bezprzykładne zwycięstwo. Warszawa stanie się największym i najpiękniejszym spośród współczesnych miast Europy i świata.

ZE ŚWIATA Z KRAJU I Z MIASTA

TELEGRAMY

Konferencja Trzech

W oświeleniu prasy

WASZYNGTON, 14.2. Wyniki konferencji 3-ech mocarstw zostały przyjęte przez większość koł parlamentarnych i politycznych z zadowoleniem. Korespondent jednego z dzienników waszyngtońskich podkreśla, że uczestnicy konferencji potrafili znaleźć kompromisowe wyjście z wielu trudnych zagadnień politycznych, podkreślając w ten sposób szczerą wolę współpracy.

„Nie wszyscy” — pisze korespondent dziennika „Sun” — „są z wyników Konferencji zupełnie zadowoleni. Ale nie ulega wątpliwości, że wszyscy uczestnicy Konferencji wykazali wolę dojsca do porozumienia.

W 2 godziny po zakończeniu konferencji znany komentator radiowy Raymond Swing oświadczył, że najważniejszym momentem tej deklaracji jest gotowość do współpracy i porozumienia.

Inny komentator radia waszyngtońskiego, Jerzy Wolski, zaznacza, że opinia publiczna zareagowała bardzo żywo na konferencję w Jaltę, miejscowości, która jeszcze rok temu była pod okupacją niemiecką.

Również prasa jednogłośnie podkreśla olbrzymią doniosłość konferencji, która trwała 8 dni, i na której obecni byli szefowie trzech sztabów wojskowych i politycznych.

„Dzień 11 lutego — pisze jeden z dzienników — który figuruje w końcowym komunikacie Konferencji 3-ech, będzie jednym z pamiętnych dni przeżywanego przez nas okresu”.

Na ogół dzienniki są zdania, że wynik Konferencji równa się wyrokowi śmierci na złowrogą siłę Hitlera i niemieckiego militarysty.

Jeden z komentatorów radiowych wyraził się, że „rodzi się nowa nadzieja dla życia w spokoju i wolności dla tych wszystkich narodów, które przeszły

przez pleko wojny i cierpienia okupacji.

NEW JORK 14.2 (ABC) Komentator radia amerykańskiego, omawiając reakcję społeczeństwa St. Zjednoczonych na wyniki Konferencji Trzech, pisze: „Komunikat wydany po zakończeniu Konferencji Krymskiej odbił się szerokim echem w całym świecie. Na pierwszy plan wyłaniają się zagadnienia natury politycznej, których rozwiązanie uważane było za nieodzowną przesłankę trwałego pokoju.

Opinia amerykańska zawsze uważała za konieczne spotkanie szefów trzech mocarstw sprzymierzonych i pokładała w takim spotkaniu wielkie nadzieje.

LONDYN 14.2 (PR). Prasa całego świata poświęca obszernie artykuły decyzjom konferencji na Krymie.

„News Chronicle” pisze, że sojusz brytyjsko-sowiecki jest dziś trwalszy niż kiedykolwiek.

„Daily Herald” określa konferencję jako wspaniały sukces narodów sprzymierzonych w walce przeciwko Niemcom. Prasa francuska wyraża zadowolenie, że Francji przyznano prawo okupowania pewnej strefy Niemiec.

Delegat amerykański na następną Konferencję Trzech

WASZYNGTON, 14.2. (BBC) Prez. Roosevelt oświadczył, że delegatem amerykańskim na następną Konferencję 3-ech mocarstw, która odbędzie się w San Francisco 25 kwietnia 1945 roku, będzie sekretarz Stanu Stettinius. Cordell Hull, były amerykański sekretarz Stanu, ma udać się na konferencję jako główny doradca delegacji amerykańskiej.

Oświadczenie Józefa Gnew

LONDYN, 14.2. (BBC) Józef Gnew, pełniący funkcję podsekretarza Stanu na Konferencji Trzech, powiedział, że opracowane są plany przekazania organizacji UNRA pewnej ilości statków dla przesłania żywności i odzieży, do Polski, Czechosłowacji i Jugosławii.

U. S. A. współodpowiedzialne za sprawy europejskie

NEW JORK 14.2 (BBC). Szef urzędu mobilizacyjnego St. Zjednoczonych Burne oświadczył na konferencji prasowej, że deklaracja o odpowiedzialności Europy wyzwolonej zaproponowana została przez prez. Roosevelta. Przez to oświadczenie Stany Zjednoczone przejęły współodpowiedzialność za sprawy europejskie. W ten sposób żadna grupa, reprezentująca pewne interesy któregoś z państw europejskich nie będzie mogła oprzeć się tylko o jedno mocarstwo.

Francja sądzi zdrajców narodu

PARYŻ 13.2 (BBC). Francuski minister informacji, przebywający obecnie w Nici, oświadczył, że najważniejszymi celami polityki francuskiej są: dalsza walka z Niemcami, wyszkolenie i wzmocnienie armii francuskiej, oraz wymierzenie sprawiedliwości zdrajcom narodu. Do dnia 1 stycznia rozpatrzone w sądach francuskich 28943 spraw i osądzono 8500 osób. Francja, powiedział dalej minister, dąży do przywrócenia swej dawnej wielkości we wszystkich dziedzinach. Sojusz ze Związkiem Radzieckim i Wielką Brytanią jest podstawą polityki francuskiej.

Jak przyjęto w różnych krajach Oświadczenie Konferencji Krymskiej

LONDYN 14.2. (BBC) Londyński „Daily Sketch” zamieszcza głosy prasy, jakimi przyjęto w różnych krajach oświadczenie Konferencji Krymskiej.

Niemcy: Gazety niemieckie nie podały oświadczenia w którymkolwiek z trzech mocarstw stwierdzają, że nie jest ich celem zniszczenie narodu niemieckiego.

ZSRR: Gazety sowieckie stwierdzają jednogłośnie, że wyniki konferencji krymskiej wywołały największe wrażenie od wybuchu wojny.

Stany Zjednoczone: Komunikat krymski wywołał w Ameryce entuzjazm. Wszystkie gazety

są zgodne, że obecnie można patrzeć w przyszłość z optymizmem.

Francja: Prasa francuska wyraża zadowolenie, że Francja odzyskuje swe mocarstwowe położenie w Europie.

Hiszpania: Gazety hiszpańskie przedrukowały komunikat krymski bez komentarzy.

Portugalia: Prasa portugalska wyraża zadowolenie, że nastąpi wreszcie kres niemieckich metod.

Turcja: Dzienniki tureckie piszą, że Konferencja krymska oznacza koniec pruskiego militarysty.

Kultura i Sztuka

„Bitwa orłowska” w kinie „Syrena”

Film reportażowy, wyświetlany w „Syrenie”, jest dowodem, że nie tylko amerykańskie farszki z nieodzownym happy endem cieszą się powodzeniem i wywołują żywą reakcję widzów, lecz że osłaga to w jeszcze większej mierze sprawozdanie filmowe z walk frontowych. Operatorzy dali tym razem zbiór drobnych zdjęć które społeczeństwo w olbrzymiej większości nie zdając sobie sprawy z rozmiarów obecnych gigantycznych zmagani, stawiają oko w oko z wojną — taką, jak ją widzi żołnierz.

Film przedstawia pokrótce przebieg ofensywy niemieckiej i sowieckiej kontrofensywy w lecie roku 1943, w rejonie Orła. Geniusz sowieckiego dowództwa i bohaterstwo żołnierzy Armii Czerwonej powstrzymują napór hitlerowski. Widownia orientuje się dość dobrze w zasadniczych operacjach wojskowych, ponieważ ilustrują je mapy ruchome. Specjalne poruszenie wywołuje wśród publiczności widok dział salwowych, zwanych popularnie

„katiuszami”, w akcji. Radością witani są poddający się do niewoli Niemcy.

W sumie — całość godna obejrzenia, choćby tylko ze względu na wielką wartość dokumentarną filmu, jak i szereg pierwszorzędnych zbliżeń.

Nad program — uwolnienie Chełma i Lublina.

Z prawdziwym wzruszeniem notujemy wprowadzenie przez dyrektora kina miejsc numerowanych. Jest to objaw sprężystości organizacji. Szkoda tylko, że przed dopuszczeniem do kasy trzeba wystać się około godziny na ulicy, co nie należy do przyjemności. Może zresztą należy przypisać to niedzielnemu tłokowi.

Z innych mankamentów (nie jest bez „ale”) wymienić należy: niepunktualne rozpoczynanie seansów (zbyt częstą krótkich) i — aparaturę dźwiękową, przypominającą czasy Noego. Gdyby się dało poprawić te braki — nie mielibyśmy zastrzeżeń.

Komitet Przeciwpowodziowy w Stolicy pracuje

Okupant hitlerowski niszcząc, łupiąc i dewastując całe państwo naszego kraju, zostawił nam w spuściznę stajnie Augiaszową, którą trzeba wielkim nakładem pracy czyścić i uprzątać. Wisła, największa arteria wodna Polski, znajduje się w takim stanie strasznego zabagnienia, szczególnie na odcinku warszawskim. Zerwane przęsła mostów średnicowych, kolejowych, sterczące spod warstwy kry lodowej, pokruszone filary i łamacze fal, to niemi świadkowie, bezmyślnego szaleńczego niszczenia okupanta hitlerowskiego. Obrazu zniszczenia na Wiśle w obrębie stolicy dopełniają wysadzone mosty Poniatowski i Kierbedzia oraz podziurawione, zamknięte podstępnie i dotkliwie pokiereszowane wały ochronne, przeciwpowodziowe. Wszystko to razem wymaga natychmiastowej, niecierpliwiej zwłoki pracy, wielu tysięcy par rąk ludzkich, naprawy i stałej opieki.

Stolmy w przededniu ruszenia lodów na Wiśle. Toteż wskutek stanu, w jakim wróg zostawił nam wały ochronne przęsła mostów, leżące na samym nurcie, a wstrzymujące normalny spływ wód, kiedy wywołony spływ wystąpi z brzośców, mogłaby zaistnieć dla na-

szego miasta i dalszych okolic ewentualna groźba powodzi.

Z uznaniem tedy powitać należy akcję przygotowawczą Komitetu Przeciwpowodziowego, działającego na terenie stolicy.

Organa Zarządzające i ich zadania

Komitet Przeciwpowodziowy został powołany do pełnienia swych zadań, przed niedawnym czasem, zarządzeniem ob. Prezydenta Miasta Warszawy. Na czele Komitetu stoi ob. Starosta Grodzki ppłk. Kotwica Skrzypek, w jego zastępstwie ob. Wice-Starosta Kołodziejczyk Roman. Ogólne kierownictwo techniczne zostało zafiarowane za prośbą do współpracy też Tysze; do jego przybycia, funkcję kierownika technicznego pełnić będzie, delegat wydziału Wodno-Melloracyjnego.

W skład Kom. Przeciwpowodziowego wchodzi jako organa zarządzające zainteresowane władze i urzędy: Państwowy Zarząd Wodny, Spółka Wodna Obwodu Warszawskiego, Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych oraz Wydział Wodno-Melloracyjny Zarządu Miejskiego. Władze zarządzające mają za zadanie: zabezpieczenie mostów, ochronę wałów przeciwpowodziowych: Gocławskiego,

Miedzeszyńskiego, Potockiego, Sienkiewskiego i Gocławskiego, ochronę nowowbudowanego mostu przy Dworcu Gdańskim, mostu średnicowego, jak również nowego mostu przy ul. Brukowej. Zadaniem władz zarządzających jest też jaknajdalej idące wyzyskanie niezniszczonych części przęsła mostu średnicowego.

Akcja obrony przed ewent. niebezpiecz. powodzi

Katastrofa powodzi jest klęską dla całego narodu i odbija się na normalnym życiu kraju. Przeciwno powodzi należy się zawczasu zbroić. Naprawi wód i masom ludu należy ułatwić spływ, wysadzając zatory i usuwając przeszkody z drogi, a podniesienie śluz i uruchomienie pomp chroni ludność od katastrofy.

Do dyspozycji organów zarządzających komitetu stoją władze wykonawcze od których sprawności i współdziałania uzależniona jest obrona przed klęską powodzi i ochrona życia i mienia ludzkiego w wypadku jej zaistnienia. „Do nich należy w pierwszym rzędzie Zakład Oczyszczania Miasta (ZOM). Komenda Garnizonu, Komenda Milicji Obywatelskiej, Ochot. Straż Pożarna, Ochotnicze Brygady Pracy i Kom. Obyw. Wymienione czynności działają w swoim zakresie w ramach ca-

łokształtu akcji. Do nich należy dostarczanie szarwarku, wykonywanie robót sperskich, jak: rozminowanie śluz, wysadzanie przęsła i zatorów, ogólne bezpieczeństwo i porządek publiczny, mobilizacja drużyn pomocniczych, służba sprzętem pomocniczym i ratunkowym jak: pompami i bosakami, wreszcie Ochotnicze Brygady Pracy swym poświęceniem się i gotowością do niesienia pierwszej pomocy.

Prace i plany Komitetu Przeciwpowodziowego

Komitet w zrozumieniu ważności swego zadania i odpowiedzialności ciążącej na jego barkach, pracuje intensywnie. Zabezpiecza w chwili obecnej 3 wały: Miedzeszyński, Potocki i Gocławski. Uruchomił stację pomp przy Al. Zelenieckiej; Zabezpiecza nowo wybudowany Most przed ewentualnym zerwaniem. Brak sił roboczych, nie pozwala mu rozwinąć chwilowo zakresu działań w zamierzonych skali. Nie można np. podnieść pewnych śluz bez ich rozminowania, jak również dla tego samego powodu naprawa szeregu odcinków wałów została do odwołania wstrzymana. Czyni Kom. przygotowania do racjonalnej rozbiórki przęsła, tak ze względów fiskalnych jak i braku odpowiednich fabryk państwo i miasto starają się uratować, drogą ostrożnego i planowego

podejścia do tych prac, jaknajwlecej.

Kom. Przeciwpowodziowy w porozumieniu z Kom. Obywatelskim uzyska większą ilość worków, które użyje do wzmocnienia wałów ochronnych. Jak już zaznaczyłem przeszkodą bodaj największą w realizowaniu planów Komitetu jest brak fachowych sił roboczych, ale te są i znajdą się niebawem, by zabezpieczyć stolicę i jej obywateli przed skutkami klęski powodzi.

Stołeczny Komitet Przeciwpowodziowy pracuje, stoi w ciągłej gotowości i śledzi naogół przygotowania, jak sztab jednostki wojskowej, ruchy nieprzyjacielskiego żywiołu. Czyni wszystko by ewentualnej klęsce zapobiec i nerony poddane jego opiece od sroglego żywiołu ochronić. Wierzymy też, że dzięki staraniom dotychczasowym i dalszym groźba klęski powodzi pozostanie tylko groźbą. Wody Wisły spłyną jak co roku, ale już polskim uścieniem do morza i wtedy bez pośpiechu i potrzeby improwizowania wielu rzeczy „ad hoc” komitet w atmosferze normalnej i intensywniejszej pracy rozwinię się w instytucję o zamierzeniach i celach określonych na daleką metę i i preliimi jaca materiał ludzki i techniczny w zasięgu, odpowiedzialnym dobru i rozwojowi naszej stolicy.

Ig. Gn.

DZISIAJ,

CZWARTEK

SŁONCA

wsch. | zach.
6.50 | 16.45

15

LUTY

Faustyna

W krzywym zwierciadle

Dzieje jednej zupki...

Rzecz działa się... (ostatecznie czy to nie wszystko jedno, zachowajmy dyskrecję).

Placówka organizowała się szybko, praca szła, a w porze obładowej, wracając do tematu, posilano się zupką. Ach! co to była za zupka! Kartofelki, krupy, makaron, kawałki najprawdziwszych konserw, a gdy chwilę talerz postał nieruchomo, wypływały na wierzch „o czy”.

Dni mijają. Rozpętały się żywioły wojny i potoczyły się gromoty na zachód. Dalej, dalej, aż umilkły zupełnie echa tej burzy. Życie zaczynało toczyć się normalnym korytykiem. A korytko?

Zupki z dnia na dzień były mniej zawiesziste, coraz mniej kaszy, jakis znikomy ulatek konserw jeszcze czasami wpływał jak kajak do morskiego portu — tyżki... Aż wreszcie nadęł się dzień... Rozdano zupkę, i nie ledniego oczka, ani skwarka ani konserw, ani ziarka kaszy — porostu: woda trochę osolona, dwa, trzy plasterki kartofli, Bomba wybuchła. Nikt nie wziął zupki do ust.

Kilka osób wtargnęło do kuchni. Dwie niewiasty jedna w fartuchu białym, druga w szarym, dawały mętne wyjaśnienia. Wszczęto dochodzenie i cóż.

Prawda wyszła na jaw. I cóż?

Wstyd całą prawdę odsłonić, jednak z obowiązku dziennikarskiego, temat trzeba wyczerpać.

O co było tacy, którzy już na śniadanko z zapasów kuchni przyniesli chleb czarny grubymi plasterkami słonny. Byli tacy, którzy, urodzeni smakoszami, podgrzewali puszki z konserwami na t. zw. „zagrychę”. Byli tacy...

Co miały zrobić biedne dwie kobiety? (jedna w szarym fartuchu, druga w białym). Nie u miały postawić się „kantem”, a przy tym, służąc przy czajniku, nie mogły spokojnie znieść tej kupać, nie mogły za swoją pracę, posilac się z ogólnego kotła... wiadomo...

Skończyło się wstydem. Za zaostrzenia sprawy chowali się jedni za drugich. I oto znów dnia następnego spod pokryw keclekta wydołał się młody technik podniebienie zapaszek za wieszak, tłusty zupki. Znów na talerzykach śmiała się setkami oczek, zupka — specjalność dwóch niewiast, jednej w białym fartuchu, drugiej w szarym.

Sprawców tego sporadycznego wypadku nie nazwę właściwym mianem. Pozostawię to interpretacji czytelników. Placówka nie wykne palcem. (Kto mi zaręczy, że tak się działo i dzieje tam tylko właśnie). Przejść nad tym faktem do porządku dziennego, uwieczniwszy sam fakt w felietonie.

Tym razem nich to winowajcom ujdzie na sucho. Ale w przyszłości gdy się coś podobnego powtórzy, oświadcza mi ano czo: — kryminał — to małego Joke’a

Z gruzów
dźwigniemy
wielką Warszawę

KRONIKA MIEJSKA

Apro wizacja miasta

Usprawnić pracę sklepów spółdzielczych

Do rozdziału artykułów spożywczych na karty pracownicze, t. zw. karty kategoryjne (Kat. I, II i IR), powołał Wydział Apro wizacyjny wszystkie istniejące na Pradze sklepy spółdzielcze. Jest ich 22. W stosunku do ilości sklepów prywatnych, które obsługują resztę ludności (Kat. II R), a których liczba wynosi 201, jest to nie wiele. Trzeba dodać, że w obecnej chwili sklepy spółdzielcze nie objęły jeszcze wszystkich pracowników na Pradze. Istnieje bowiem 38 instytucji i zakładów pracy, które aprowidują się same. Ponieważ z dalem 1 marca b. r. wszystkie te instytucje zwolnione zostaną od funkcji sklepikarskich, więc spółdzielniom przy-

będzie nowy wielki zastęp odbiorców.

Aby spółdzielczość mogła podać temu wielkiemu zadaniu, potrzeba będzie zorganizować nowe spółdzielnie pracownicze, względnie uruchomić więcej sklepów w spółdzielniach już istniejących i usprawnić aparat spółdzielczy. Mnożą się bowiem objawy niepożądane, jak opieszalszość, obojętny stosunek do sprawy aprowizacji mas pracowniczych i niezbytliwy stosunek do odbiorców. Spółdzielnie nie podejmują np. na czas towarów z magazynów głównych, nie odbierają chleba z piekarni według asygnał, wskutek czego magazyny pęcznią

od towarów, chleb starzeje się na półkach piekarni, a przed sklepami spółdzielczymi rosną ogólni konsumenci. Brak u przebiegłości i przychylności do odbiorców daje się odczuwać szczególnie ze strony pracowników magazynów „Społem” przy ul. Szwedzkiej.

Na wszystkie tego rodzaju ujemne objawy, władze spółdzielni winny zwrócić baczną uwagę. Spółdzielczość powołana została dziś do wielkiej roli przy odbudowie i przebudowie naszego życia gospodarczego. Musi więc stanąć na wysokości zadania i nie dać się wypreżdzić pod tym względem inicjatywie prywatnej.

Fabryka przetworów spożywczych

(Zaw). Za czasów okupacji Niemcy usiłowali zniszczyć zakłady przemysłowe w Polsce, które nie pracowały na ich potrzeby. Do tej kategorii należała założona w 1940 r. w Warszawie fabryka przetworów spożywczych. Aby uniknąć konfiskaty całego doboru, produkcja odbywała się w kilkunastu miejscach. Fabryka położona w lewo-przędnej Warszawie uległa zupełnie zniszczeniu. Kierownik, który od czasu powstania warszawskiego przebywał na Pradze, założył tutaj nową wytwórnię przy ul. Kamiońkowskiej 54. Produkcja obejmuje proszki do pieczenia, budynię, herbatańki,

cukierki i t.p. Najpoważniejszym odbiorcą jest spółdzielnia „Społem”. W najbliższym czasie fabryka przystąpi do produkcji kawy zbożowej na zlecenie Wydziału Apro wizacji.

Brak prądu elektrycznego sprawia wiele kłopotu, uniemożliwiając korzystanie z maszyn. Narazie fabryka zatrudnia 23 pracowników, lecz przedsięwzięcie kierownik projektuje znacznie rozszerzyć zakres produkcji i uruchomić przetwórnictwo owoców, oraz wytwórnię konserw rybnych.

Hitlerowcy zniszczyli przemysł naszej Stolicy, jednak dzięki twórczej inicjatywie i usilnej

pracy powstaną z gruzów nowe warsztaty i ludność otrzyma wreszcie produkty, których pozbawiona była w ciągu długiego okresu wojny.

Z życia Grochowa

Doniosły projekt

W dniu 11 bm. na Grochowie Koło P. M. S. Organizator zebrania ob. Wł. Jezłowski referował sprawę, głównego zadania, jakie wytknęła sobie ta wielce pożyteczna instytucja, a mianowicie projektu ufundowania monumentalnego pomnika ku czci poległych za Ojczyznę Rodaków. Pomnikiem tym byłby „Dom Sierot Żołnierskich”. Każde koło P. M. S. wzięło sobie za pierwszy obowiązek utrzymanie bodaj jednego tylko wychowanka w „D. S. Z.” Gdyby w kraju powstało 280 kół, jak to mieliśmy w r. 1939, możnaby conajmniej tyloma sierotami zaopiekować się.

Zebrani jednomyślnie przyjęli ten projekt, proponując wysunąć go na przyszłym ogólnym zjeździe kół P. M. S. Obecnie Koło na Grochowie będzie się opierało na dawnym statucie powołując do tymczasowego zarządu: Wł. Jezłowskiego, J. Adwiego Waltratus, ks. Jana Ostrowskiego, Januarego Dmowską, Zofię Rzewuską, Janinę Cwiklińską, Jadwigę Kosno i na przewodniczącego Zenona Piatkowskiego.

Wezwanie

Izba Przemysłowo-Handlowa w Warszawie (ul. Targowa 84) wzywa swych członków z Warszawy i z Pragi do zarejestrowania się w Izbie.

Izba Przem.-Handl. w W-wie
M. Hartwig
Prezes

Kto znalazł?

Dnia 5. II. 45 r. w drodze z Lublina do Garwolina zgubiono żelony piecsek. W plecaku znajdowała się dawna torebka z jedynymi zdjęciami dziecka, straconego podczas działań wojennych. Upraszam się o przesłanie tego piecaka na adres: Płk. Wiktor Grosz, ul. Moniuszki Nr. 39.

Dnia 9 lutego 1945 r. około godziny 17 na zrosie między Wawrem a Aninem gubono teczkę zawierającą dokumenty opieki społecznej. Strotwa warszawskiego Upraszam się o zwrot do Sta.osta w Michałowie za wynagrodzeniem.

Wydział Inspekcji Handlowej niewątpliwie wejrzy w najbliższym czasie w te sprawy i ureguluje je w myśl słusznych żądań Komitetu Domowego.

Z życia organizacyjnego

Artyści scen polskich zrzeszają się

Dnia 11 lutego 1945 r. odbyło się zebranie organizacyjne członków rzeczywistych Z. A. S. P.-u które powołało tymczasowy Zarząd Filii Warszawskiej w następującym składzie:

Strachocki Janusz, Mrozowski J. Wicherński Wilhelm, Arnoldi Julia, Bończa-Tomaszewski Zygmunt, Kallnowski Czesław.

Zarząd zajął się przede wszystkim zabezpieczeniem majątku Z. A. S. P.-u i wszczął starania o uzyskanie kredytów na remont domu przy ulicy Mokotowskiej Nr. 58 oraz pomocy dla schro-

niska weteranów scen polskich w Skolimowie.

Komunikat

Tymczasowy Zarząd Filii Związku Artystów Scen Polskich w Warszawie wzywa wszystkie koleżanki i kolegów znajdujących się na terenie Warszawy i najbliższego okolic, do jaknajszybszego zgłoszenia swego akcesu do Z. A. S. P.-u w Teatrze m. st. Warszawy, ulica Zamojskiego Nr. 20 u sekretarza kolegi Wicherńskiego.

KOMITET DOMOWY jego troski i kłopoty

Ciekawym jest zadanie Komitetu Domowego, bloków mieszkaniowych przy ul. Kobielskiej 88. Blok ten liczący ponad kilkaset lokali zamieszkiwanych przez przeszło 2000 lokatorów. Wobec stałej konieczności wypisywania różnych zaświadczeń wyłania się kwestia ponoszenia kosztów kancelaryjnych.

Wszelkie apele o przydział papieru kierowane pod adresem Komitetu Obywatelskiego, pozostały bez echa, członkowie Komitetu Domowego muszą koszty te opłacać z własnej kieszeni.

Niespodziewanym obowiązkiem jest też konieczność oświadczenia informowania się o terminie zebrania przedstawicieli Komitetów Domowych w Komisariacie XVII, gdyż ten ostatni w przeciwnieństwie do innych Komisariatów np. XIV czy XIV, nie uważa za słuszne zawiadomić Komitet o terminie przyszłych zebrania.

Największą jednak bolączką jest sprawa studzien.

Blok byłby obsługiwany przez trzy studnie, które normalną losu koleją, zepsuły się.

Gmachem tym zarządza Wydział Inspekcji Handlowej, który Komitet przekazuje odbierane od lokatorów komorne. Jeśli chodził jednak o naprawę studzien, to wydział ów nie widzi widocznej konieczności przeprowadzenia tej inwestycji i w efekcie 2000 osób odbywa uciążliwe pielgrzymki z kubelkami po wodę do sąsiednich posesji.

W związku z odwołaniem, nasuwa się konieczność wyremontowania odmarzającej i uszkodzonej instalacji kanalizacyjnej. Mieszkańcy pokryliby chętnie koszty tego remontu z własnej kieszeni — cóż kłedy Komitet nie może się doprosić o przyznanie wykwalifikowanego fachowca.

Wydział Inspekcji Handlowej niewątpliwie wejrzy w najbliższym czasie w te sprawy i ureguluje je w myśl słusznych żądań Komitetu Domowego.

Pol. Macierz Szk. na Pradze

W dniu 18 b. m. o godz. 3 p.p. odbędzie się organizacyjne zebranie w lokalu szkoły przy ul. Żąbkowskiej, 10g Radzymińskiej.

Wszyscy, którym na sercu leży dobro dzieci i młodzieży, proszeni są na zebranie, zwłaszcza ci co już pracowali w Macierzy i mają pewną rutynę w jej pracach. Pożądani młodzi od 18 lat.

Ogłoszenie

Wydział Zasobów D. O. K. P. w Warszawie ogłasza przetarg celem nabycia różnych materiałów i przedmiotów potrzebnych do użytku P.K.P. jak:

Latarki konduktorskie karbidowe i naftowe, trąbki i choro-glewki sygnałowe, beczki żelazne na naftę i smar, bańki na smar i naftę, lampy stołowe biurkowe elektryczne i naftowe, nożyczki biurkowe i do knożów, piecyki żelazne, czysciwo, szczotki różne, skrobaczki żelazne, władra, worki linoane, piły, pilniki, tarcze szlifierskie i t.d.

Zgłoszenia pisemne należy kierować do biura Wydziału Zasobów przy D. O. K. P. w Warszawie ul. Wileńska 4 w godz. od 10 — 12-stej.

W ofertach należy wskazać nazwę, ilość i ceny materiałów loco Dyr. przy ul. Wileńskiej 4.

Oferta powinna być zaopatrzona w czytelną nazwę firmy i nie zawierać poprawek.

W przetargu mogą brać udział i firmy zamiejscowe.

Wykaz szczegółowy do wglądu jest w Wydziale zasobów pok. 647.

Ogłoszenie

Liceum Ogrodnicze Gimnazjum Rolnicze i Ogrodnicze oraz Roczna Szkoła Ogrodnicza w Ursynowie pod Warszawą, gmina Wilanów, zostają uruchomione w drugiej połowie lutego r. b. Przyjmowana jest młodzież (dziewczeta i chłopcy) po szkole powszechnej, do liceum — po małej maturze lub równorzędnej średniej szkole zawodowej. Sekretariat szkół udziela informacji i przyjmuje zapisy codziennie w godzinach urzędowych. Przy szkołach czynny internat dla chłopców.

Zawiedomienie

Związek pracowników zaw. Gastronomiczno-Hotelowych wzywa wszystkich członków na zebranie informacyjne, na godzinę 10 rano w lokalu Związku przy ul. Miłej 14-26. Stawienie obowiązkowe.

Zarząd

Gdzie są nasi bliscy?

Ktokolwiek wie coś o miejscu przebywania Toli Mehlberg z domu Mandelkorn prosi się o zawiadomienie na adres: poczta polowa 93562 dla kapitana Juliana Mehlberga, albowiem: Warszawa-Praga ul. Targowa 39 m. 10. — Dr Z. Rapiport.

Dzisiejsza audycja radiowa

Godz. 7.15 — 7.30. Audycja poranna. 1. Hymn. 2. Program na dzień bieżący.

Godz. 7.30 — 8.05. Transmisja z Lublina.

Godz. 8.05 — 8.35. 1. Artykuł wstępny „Życie Warszawy”. 2. Komunikat lokalne. 3. Muzyka z płyt. 4. Wiadomości z cyklu: „Na odzysku od udułowcy” — reportaż — Wznowienie działalności Państw. Instytutu M. teoretycznego i Hydr. granicznego. 5. Z życia związków i organizacji — Z życia organizacyjnego Warszawy.

Godz. 8.35 — 11.30. Przerwa.

Godz. 11.30 — 12.00. Audycja popołudniowa. 1. Warszawa o-budowuje się — reportaż. 2. Ogłoszenia. 3. Muzyka z płyt. 4. Aktualia Warszawy.

Godz. 12.00 — 15.00. Transmisja z Lublina.

Godz. 15.00 — 15.30. Audycja popołudniowa. 1. Skrzynka poszukiwani rodzin. 2. Muzyka z płyt. 3. Artykuł aktualny.

Godz. 15.30 — 15.00. Przerwa.

Godz. 16.00 — 18.30. Transmisja z Lublina.